

Konflikt indyjsko-pakistański
w perspektywie koncepcji
Kennetha Waltza i Johna Mearsheimera

ALEKSANDER GŁOGOWSKI

Konflikt pomiędzy Indiami a Pakistanem, sprowadzany mylnie przez niektórych analityków do sporu o przynależność państwową prowincji Dżammu i Kaszmir, jest jednym z najdłuższych trwających konfliktów po II wojnie światowej. Dlatego jest ciekawym polem dla analizy dla specjalistów od stosunków międzynarodowych. Poszukiwanie pokojowego i stałego jego rozwiązania zajmuje wielu przedstawicieli środowiska akademickiego na całym świecie. Bezskutecznie. Mimo tego, że spór ten szkodzi wizerunkowi Indii i Pakistanu, odstrasza część inwestorów, a zwłaszcza turystów, władze nie są w praktyce gotowe do na tyle daleko idących ustępstw, by go zakończyć i prawdopodobnie zasłużyć tym na pokojową nagrodę Nobla.

Autor nie pretenduje do znalezienia odpowiedzi na pytanie: w jaki sposób doprowadzić do finalizacji tego trwającego już siódmą dekadę konfliktu. Celem poniższego artykułu jest spojrzenie na relacje indyjsko-pakistańskie przez pryzmat teorii realistycznych, a więc z wykorzystaniem przemyśleń dwóch wybitnych przedstawicieli tego kierunku: Kennetha Waltza i Johna Mearsheimera. Z uwagi na wymogi edytorskie, autor skupia się na najciekawszym z punktu widzenia bieżących wydarzeń okresie, a więc na wydarzeniach po roku 1998, kiedy obydwa państwa oficjalnie udokumentowały fakt posiadania broni nuklearnej poprzez prawie równoczesne dokonanie próbnych eksplozji. Wydarzenie to przewartościowało spojrzenie na sytuację w Azji Południowej, wzbudzając zainteresowanie problemem nie tylko „tradycyjnie” badających go specjalistów, ale także tak prominentnych myślicieli, jak wspomniani w tytule przedstawiciele realizmu. Nie musieli oni odkrywać żadnych nowych koncepcji. Wystarczyło jedynie twórczo dopasować do nowej sytuacji regionalnej to, do czego doszli przez lata analizy konfliktu Wschód-Zachód.

Konflikt indyjsko-pakistański jest też dowodem na to, jak bardzo mylili się idealiści, wierzący w nieuchronny „koniec historii” i naturalne zmierzanie ludzkości w stronę liberalnej demokracji, a wraz z nią – w stronę „świata bez wojen”, opartego na symbiozie i współpracy. Sytuacja w Azji Południowej pokazuje, że mimo oczywistych wydawałoby się argumentów przemawiających za pogłębieniem współpracy, oraz regionalnej integracji (np. w ramach SAARC czy ECO),

trwa tam nieprzerwanie (choć z różnym natężeniem) konflikt zbrojny, który może się potencjalnie przerodzić w lokalną wojnę atomową.

Teorie realistyczne z samej swej istoty najlepiej nadają się do analizy konfliktów zbrojnych. Powstawały głównie w celu opisanego stanu stosunków międzynarodowych w okresie zimnej wojny, w szczególności starały się znaleźć uzasadnienie teoretyczne dla relacji pomiędzy równowagą sił, a nie przekształcaniem się relacji USA-ZSRR w otwarty konflikt zbrojny (w domyśle: wojnę z użyciem arsenałów nuklearnych). Jednakże można zauważyć, że koncepcje te są równie użyteczne do analizowania mniejszych, bardziej lokalnych konfliktów, w tym także konfliktu indyjsko-pakistańskiego. Odniesienia do tego przykładu można znaleźć zarówno u twórcy koncepcji realizmu strukturalnego, Kennetha Waltza¹, jak i twórcy realizmu ofensywnego, Johna Mearsheimera². Szczególnie teksty tego ostatniego badacza zasługują na uwagę, gdyż pozostaje on wciąż aktywnym naukowo teoretykiem i analitykiem stosunków międzynarodowych.

Przyczyn konfliktu indyjsko – pakistańskiego jest kilka. Większość z nich nie daje się opisać z punktu widzenia teorii realistycznych, gdyż dotyczy sfery aksjologicznej, a nawet religijnej. Wspólnoty hinduistyczna i muzułmańska koegzystowały obok siebie na Półwyspie Indyjskim od czasów średniowiecza. Sąsiedztwo to było oczywiście bardzo skomplikowane. Różnice związane z zasadami religijnymi, oraz przede wszystkim prawem konstytuującym funkcjonowanie wspólnot, np. w wymiarze prawa rodzinnego (poligamia muzułmanów i monogamia hinduistów), prawa spadkowego (kobiety muzułmańskie nie miały prawa do spadku), czy karnego (w islamie zeznanie kobiety tradycyjnie warte jest połowie zeznania mężczyzny) powodowały, że obie społeczności żyły niejako „obok siebie” a nie wspólnie³. Dopiero Brytyjczycy, doświadczeni powstaniem Sipajów (1857, zwanym też pierwszą wojną o niepodległość) zaczęli upolityczniać te różnice tak, że przekształciły się w tzw. „konflikt komunalistyczny” (ang. *communal conflict*)⁴. Dzięki temu mogły kanalizować część społecznego niezadowolenia obcym panowaniem, antagonizując wzajemnie hinduistów i muzułmanów tak, by występować w roli arbitra w myśl zasady *divide et impera*⁵.

Oczywiście takie działanie Londynu można uznać za czysty realizm, gdyż umożliwiało utrzymanie panowania nad Indiami jak najtańszym kosztem prawie przez kolejne stulecie. Skutkiem tej polityki było ogłoszenie w 1940 roku w mieście Lahore rezolucji, nazwanej później pakistańską, w której skupiająca większość wyznawców islamu Ogólnoindyjska Liga Muzułmańska zadeklarowała konieczność posiadania własnego państwa w przypadku, gdy Wielka Brytania zdecyduje się na nadanie Indiom niepodległości⁶. Poza wspomnianym wcześniej czynnikiem religijnym, ważnym motywem dążenia do odrębności

była dla wspierających Ligę zamożnych muzułmanów obawa przed lewicowym programem Indyjskiego Kongresu Narodowego, na czele którego stał nie kryjący swej fascynacji sowieckimi rozwiązaniami ekonomicznymi Jawaharlal Nehru. Brytyjczycy zdecydowali się uczynić zadość oczekiwaniom muzułmanów i powołać do życia państwo Pakistan. Liczyli przy tym na utrzymanie swoich wpływów choćby tylko w tym jednym dominium na Subkontynencie, jeśli Indie zdecydowałyby się na zbliżenie z Moskwą⁷. Sam proces podziału Indii na dwa niezależne byty państwowe przebiegał w sposób bardzo gwałtowny i pociągnął za sobą ponad milion istnień ludzkich⁸. Kolejne miliony ludzi straciły dorobek całego życia, zmuszone do emigracji do państw tworzonych przez ich współwyznawców. Emocje i traumy, jakie wówczas zostały ukształtowane, trwają do dziś stanowiąc poważny problem na drodze racjonalizacji bilateralnych stosunków i rozwiązywania konfliktów⁹.

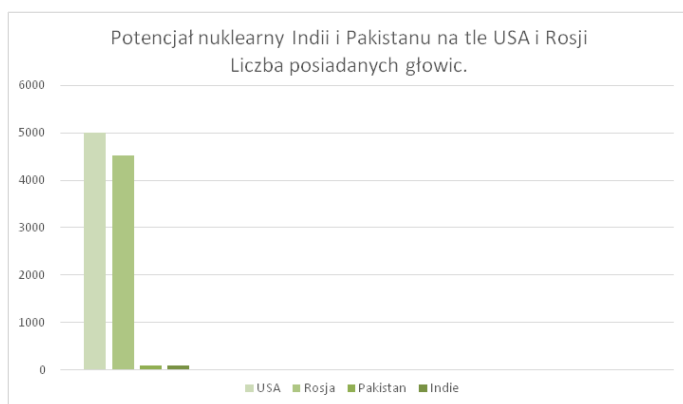
Skutkiem ubocznym procesu podziału Indii Brytyjskich jest trwający do dnia dzisiejszego konflikt o Kaszmir. Zapoczątkował go apel ostatniego wicekróla Indii, lorda Louisa Mountbattena do władców suwerennych formalnie księstw indyjskich (pozostających w zbliżonej do lennej zależności od Wielkiej Brytanii), o przyłączenie się do jednego z dwóch nowych dominiów. Maharadża Kaszmiru będąc hinduistą, panował nad zamieszkanym w większości przez muzułmanów księstwem. Od strony formalnoprawnej nie musiał podejmować decyzji o akcesji, ani też kierować się wolą swoich poddanych. Dla Pakistanu przyłączenie Kaszmiru było logicznym dopełnieniem realizacji koncepcji „państwa indyjskich muzułmanów”. Dla Indii zaś akcesja zamieszkanego w większości przez wyznawców islamu prowincji była ważna z punktu widzenia idei państwa świeckiego (a więc Indie jako państwo ludzi wyznających wiele religii, mówiących różnymi językami *Ḫc.*, a nie Hindustanu – domu dla hinduistów)¹⁰. Rozpoczętego w 1947 roku zbrojnego konfliktu nie udało się do dnia dzisiejszego rozwiązać, mimo toczonych trzech kolejnych otwartych wojen, oraz wielu mniej intensywnych konfliktów zbrojnych. Stopniowo pierwotne przyczyny sporu zaczęły zastępować te opisywane przez realistów: dążenie do dominacji w regionie Azji Południowej, będące częścią realizacji ambicji mocarstwowych (w przypadku Indii – przywództwo w Ruchu Państw Niezaangażowanych, w przypadku Pakistanu – zajmowanie znaczącej roli w świecie islamu i jego instytucjonalnej emanacji: Organizacji Konferencji Islamskiej)¹¹.

Jednym z podstawowych założeń teorii realistycznych jest dążenie państw do osiągnięcia równowagi sił. Koncepcja na stała się jednym z głównych celów polityki pakistańskiej co najmniej od drugiej połowy lat 60. XX wieku (zwłaszcza za rządów Zulfikara Alego Bhutto, prezydenta Pakistanu w latach 1971–3 i premiera

w latach 1973–7)¹². Mniej więcej od tego samego okresu datować można otwarte dążenie Indii do hegemonii nad regionem (szczególnie widoczne było to w polityce premier Indiry Gandhi od roku 1966, jak również i jej następców)¹³.

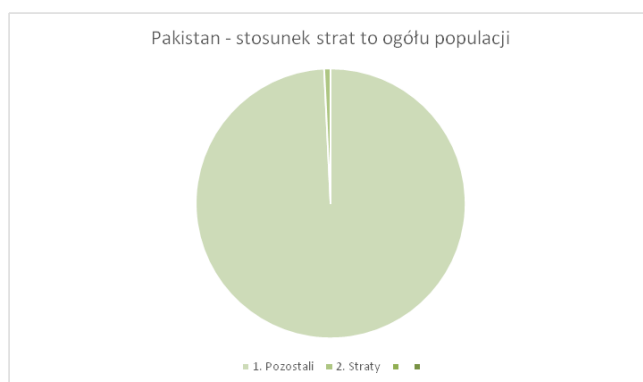
Powszechnie uważa się, że momentem przełomowym dla nuklearyzacji Subkontynentu Indyjskiego była wojna indyjsko-pakistańska w roku 1971, która zakończyła się klęską militarną władz w Islamabadzie i utratą blisko połowy terytorium (powstało wówczas niepodległe państwo Bangladesz). Jednak dążenie do posiadania broni atomowej państwa te manifestowały znacznie wcześniej. Dla Indii motywującym czynnikiem było uzyskanie własnej broni nuklearnej przez Chińską Republikę Ludową w 1964 roku, a więc tuż po wygranej wojnie z Indiami w 1962 roku. Dążenie do zrównowżenia przewagi strategicznej północnego sąsiada było tu czynnikiem motywującym do zdobycia analogicznego oręża. Dlatego Indie nie przystąpiły do zawartego w 1968 roku Traktatu o Nierozprzestrzenianiu Broni Atomowej (NPT), oficjalnie przedstawiając go jako przykład myślenia neokolonialnego, różnicującego państwa na te, które są „lepsze” bo mogące posiadać dowolne środki obrony własnych interesów i te „gorsze” („przypadkiem” kraje tzw. Trzeciego Świata), które muszą pozostawać w dominacji tych pierwszych¹⁴. Choć przesłanki, jakie przyświecały inicjatorom NPT były idealistyczne, to spotkały się z negacją ze strony Indii, argumentowaną również na gruncie idealizmu. Również ta retoryka była używana przez Delhi, gdy odnosiło się do perspektyw wejścia do traktatu: będzie to możliwe, jeśli wszyscy jego sygnatariusze (w tym pięciu stałych członków Rady Bezpieczeństwa ONZ), zgodzą się na likwidację swoich arsenałów atomowych. Pakistan stosował do niedawna czysto realistyczną argumentację: może zrezygnować z broni atomowej wówczas, gdy to samo zrobią Indie, gdyż to posiadanie własnego programu nuklearnego przez wschodniego sąsiada było jedynym powodem prac nad nim także w Pakistanie¹⁵.

Z punktu widzenia możliwości użycia teorii realistycznych do analizy konfliktu indyjsko-pakistańskiego, szczególnie interesujący jest okres lat 90. Zwłaszcza zaś wydarzenia po roku 1998, kiedy to Pakistan dokonał pierwszej próby atomowej, tym samym „doganiając” Indie, posiadające własną broń tego typu od roku 1974. Wówczas na Półwyspie Indyjskim zapanowała względna równowaga sił. Jednakże trzeba tu zwrócić uwagę na pewne zasadnicze różnice sytuacji w Azji Południowej i w konflikcie Wschód – Zachód. Mianowicie w latach 70. XX wieku zarówno USA jak i ZSRR posiadały już potencjał MAD (*Mutual Assured Destruction* – możliwość wzajemnego i całkowitego zniszczenia), który był skutecznym środkiem odstraszania potencjalnego agresora. Inaczej mówiąc: zarówno w Białym Domu jak i na Kremlu wiedziano doskonale, że eskalacja konfliktu aż do użycia posiadanego arsenału nuklearnego, doprowadzić by mogła do całkowitej zagłady nie tylko mieszkańców supermocarstw, ale także być może całej ludzkości. Na tym tle możliwości Indii i Pakistanu prezentują się nad wyraz skromnie.



Źródło: <http://www.armscontrol.org/factsheets/Nuclearweaponswhohaswhat> (25.04.2014).

Liczbę głowic, którymi dysponują Indie i Pakistan szacuje się odpowiednio na 90–110 i 100–120¹⁶. Analitycy przyjmują, że potencjały nuklearne państw półwyspu umożliwiają zniszczenie od 10 do 15 miast nieprzyjaciela i zabicie od 1 do 1,5 miliona mieszkańców każdego z nich¹⁷. Oznacza to, że nie ma mowy o skutecznym odstrąszeniu przeciwnika groźbą całkowitego zniszczenia. Trzeba również zauważyć, jak niewielki odsetek populacji zostałby dotknięty skutkami ataku nuklearnego. Jednakże wtórne skutki wojny nuklearnej na Subkontynencie Indyjskim prawdopodobnie byłyby zdecydowanie groźniejsze. Analitycy ostrzegają, że wywołany przez wybuchy jądrowe głód spowodowałby straty sięgające od miliarda do dwóch miliardów osób¹⁸. Byłaby to zatem katastrofa nieporównywalna z żadną klęską, jaka do tej pory dotknęła ludzkość.

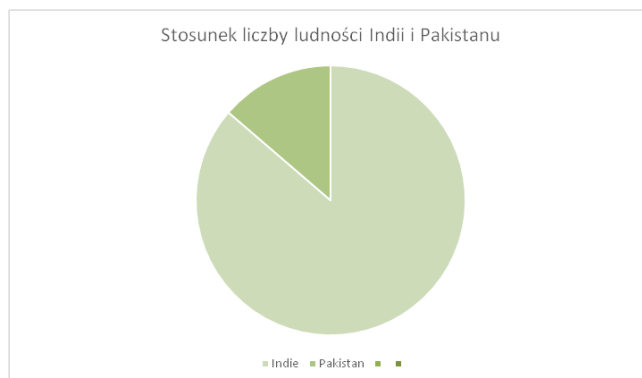


Źródło: Dane demograficzne dla Indii i Pakistanu za *CIA World Factbook*. Liczba ludności Indii przewidywana na lipiec 2014 i 236 344 631, Pakistanu – 196 174 380 <https://www.cia.gov/library/publications/the-world-factbook/geos/in.html>; <https://www.cia.gov/library/publications/the-world-factbook/geos/pk.html> (25.04.2014).

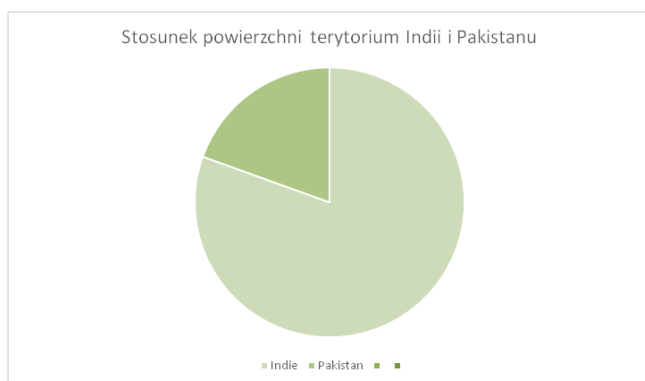


Źródło: Dane demograficzne dla Indii i Pakistanu za *CIA World Factbook*. Liczba ludności Indii przewidywana na lipiec 2014 r. 236 344 631, Pakistanu – 196 174 380 <https://www.cia.gov/library/publications/the-world-factbook/geos/in.html>; <https://www.cia.gov/library/publications/the-world-factbook/geos/pk.html> (25.04.2014).

Trzeba też pamiętać, że w Indiach aż 50 miast liczy powyżej miliona mieszkańców¹⁹. W Pakistanie takich miast jest „zaledwie” osiem²⁰. Zatem pomimo pozornej, bo liczbowej, równowagi potencjałów atomowych, to uwzględniając dysproporcję w liczbach ludności i powierzchni, przewaga należy jednak do Indii. Przy obecnym układzie sił, w razie wojny nuklearnej, w której Delhi zdecydowałoby się użyć cały swój potencjał nuklearny (co jednak jest mało prawdopodobne z uwagi na konieczność zachowania potencjału odstraszania przeciwko Chinom), Pakistan stałby się prawdopodobnie pustynią, a Indie miałyby jeszcze znaczne obszary na których ludzie mogliby żyć i pracować²¹.



Źródło: <https://www.cia.gov/library/publications/the-world-factbook/geos/in.html>; <https://www.cia.gov/library/publications/the-world-factbook/geos/pk.html> (25.04.2014).



Źródło: <https://www.cia.gov/library/publications/the-world-factbook/geos/in.html>; <https://www.cia.gov/library/publications/the-world-factbook/geos/pk.html> (25.04.2014).

Z punktu widzenia koncepcji realistycznych, Azja Południowa jest więc niejako skazana na wyścig zbrojeń, gdyż u miejscowych polityków nie widać woli jego powstrzymania, a deklaracje ewentualnego rozbrojenia połączone są z warunkiem, że to samo uczynią także i inne państwa, w tym mocarstwa atomowe wymienione w traktacie NPT. I rzeczywiście, można obserwować występowanie tego zjawiska. Od początku lat 90. ubiegłego stulecia możemy obserwować ciągły wzrost zarówno pozostających w dyspozycji mocarstw głowic nuklearnych, jak i zasobów wysoko wzbogaconego plutonu, który może zostać użyty do produkcji kolejnych. Widoczne jest też wynikające z dokonanego wcześniej porównania dążenie Pakistanu do zdobycia i utrzymania takiej przewagi nuklearnej, by osiągnąć poziom minimalnego odstraszania potencjalnego przeciwnika²².



Źródło: <http://isis-online.org/isis-reports/detail/fact-sheet-india-and-akistan-current-and-potential-nuclear-arsenals/>.

Drugim „frontem” na którym odbywa się wyścig zbrojeń w Azji Południowej, jest walka o posiadanie nowoczesnych środków przenoszenia głowic, oraz o zdobycie możliwości wykonania drugiego uderzenia atomowego w odpowiedzi na atak nieprzyjaciela. Początkowo podstawowymi nosicielami głowic nuklearnych były w przypadku obydwu państw samoloty. Jednak jest to rodzaj broni relatywnie łatwy do wykrycia i zniszczenia w warunkach pola walki przełomu XX i XXI wieku. Dlatego systemy raketowe uznaje się za bardziej skuteczne (choć teoretycznie nieco mniej celne, ale w przypadku broni masowego rażenia precyzja ataku traci na znaczeniu). Indie bazują na rodzimych projektach Agni i Prithvi, oraz rakiecie która ma być wystrzeliwana z okrętów podwodnych. Pakistan natomiast korzysta z doświadczeń chińskich (rakiet krótkiego zasięgu M-1), oraz północnokoreańskich (rakiety Taepo-Dong I i II, nazwane w Pakistanie Ghiauri I i II), oraz własnym projekcie Ghiauri III²³. Możliwości zasięgu rakiet balistycznych posiadanych przez obydwie strony potencjalnego konfliktu umożliwiają rażenie celów na całym terytorium nieprzyjaciela. Jest to zatem jedyna sfera, w której udało się Pakistanowi uzyskać równowagę sił względem Indii.



Źródło: http://news.bbc.co.uk/2/hi/south_asia/3545775.stm (12.II.2013).

Pojawia się zatem istotne pytanie: czy na obecnym poziomie, na jakim znajdują się potencjały nuklearne Indii i Pakistanu, mamy do czynienia z równowagą sił? A także kolejne: czy to, że antagoniści posiadają broń atomową jest (jak chciałby to postrzegać John Mearsheimer), czynnikiem stabilizującym konflikt? Czy też przeciwnie: istnieje realna groźba jego przekształcenia w lokalną wojnę atomową? Optymistą w tej materii był też Kenneth Waltz, który twierdził, że „państwa posiadające broń atomową, nie ważne jak irracjonalni byłiby ich przywódcy, jak niestabilne byłyby ich rządy, nie dokonają ataku konwencjonalnego na inne państwa, zwłaszcza na państwa atomowe. Nawet atak konwencjonalny

może łatwo wymknąć się spod kontroli i przekształcić się w wojnę atomową. W przypadku konfliktu konwencjonalnego, państwa obawiają się czy wygrają, czy przegrają. W razie wojny nuklearnej obawiają się czy przetrwają, czy zostaną unicestwione²⁴.

Z punktu widzenia analizy konfliktu na subkontynencie indyjskim ważniejsze wydaje się inne zdanie amerykańskiego realisty: „Broń nuklearna zwiększa uwagę otoczenia. Spójrzmy na kryzys kubański, albo na zachowanie się Chin w czasie rewolucji kulturalnej”²⁵. Przykład konfliktu w rejonie Kargil (w Kaszmirze) w roku 1999 (a więc już rok po oficjalnym zmanifestowaniu swoich nuklearnych możliwości przez Pakistan), sfalsyfikował pierwszą część opinii Waltza. Dwa atomowe mocarstwa stoczyły ze sobą krótką wojnę, poważnie rozważając ewentualne użycie także i „ostatecznych środków”. Była to klasyczna wojna konwencjonalna, toczona w górzystym terenie z użyciem wojsk lądowych (w tym głównie jednostek specjalnych), ze wsparciem lotnictwa. Działania wojenne rozpoczął Pakistan, usiłując przejąć kontrolę nad strategicznymi wzgórzami, z których prowadził ostrzał drogi łączącej region Ladakh ze stolicą prowincji Srinagarem. Jednak zdecydowana odpowiedź Indii zmusiła agresora do wycofania się²⁶.

Należy wszakże zwrócić uwagę na drugą część wypowiedzi Waltza, która okazała się być jak najbardziej aktualna. Po raz pierwszy od blisko 25 lat konflikt indyjsko-pakistański zaangażował uwagę światowej dyplomacji, w tym zwłaszcza Stanów Zjednoczonych i to na najwyższym szczeblu: prezydenta Billa Clintona. Jest to tym bardziej istotne, że Indie i Pakistan w zawartym w Simla 3 lipca 1972 roku traktacie, kończącym formalnie wojnę, a dokładnie w jego art. 1 ustaliły, że wszelkie kwestie sporne będą rozwiązywane na drodze dwustronnych rokowań²⁷. Do tej pory Indie były bardzo pryncypialne jeśli chodzi o interpretację traktatu i odmawiały zgody na kierowanie sprawy do Rady Bezpieczeństwa ONZ, uznając że traktat wyraźnie zabrania angażowania jakichkolwiek „czynników zewnętrznych” w rozstrzygnięciu sporów między nimi a Pakistanem²⁸. Tym razem rząd Atala B. Vajpae prowadził bardziej skomplikowaną grę. Z jednej strony nie godził się na otwartą mediację USA (powołując się tradycyjnie na traktat z Simla), odmawiając przyjęcia zaproszenia do złożenia wizyty w Waszyngtonie. Jednak z drugiej strony wspierał pomysł by prezydent Clinton spotkał się z premierem Pakistanu Nawazem Sharifem. Słusznie liczył, że naciski amerykańskie spowodują wycofanie się przeciwnika na pozycje zajmowane przed rozpoczęciem walk²⁹.

Po raz kolejny Stany Zjednoczone zaangażowały się w wygaszenie konfliktu pomiędzy Indiami a Pakistanem w 2001 roku po ataku terrorystów islamskich na parlament w New Delhi, oraz w 2008 roku po atakach na hotele i posterunek policji w Bombaju. Wówczas udało się na drodze dyplomatycznej uniknąć eskalacji konfliktu³⁰. Jak więc widać, groźba przekształcenia się konfliktu indyjsko-

-pakistańskiego w wojnę atomową powoduje, że społeczność międzynarodowa (a zwłaszcza Stany Zjednoczone), wykazuje większe zainteresowanie każdym poważniejszym incydentem, który może prowadzić do eskalacji. Ta część tezy Kennetha Waltza jest zatem prawdziwa.

Bardziej pragmatyczny w swej diagnozie sytuacji na Subkontynencie jest John Mearsheimer. W esejju „India Needs The Bomb”, opublikowanym na łamach *The New York Times* w marcu 2004 roku przyjął fakt posiadania broni atomowej przez południowo-azjatyckich antagonistów za stan rzeczy, z którym należy się pogodzić³¹. Wskazywał jednak na pewne warunki, jakie powinny zostać spełnione i spełnione zostały. Mianowicie zalecał wprowadzenie nowoczesnego systemu kontroli i dowodzenia. Do tej pory decyzje o użyciu broni atomowej mogły być podejmowane na szczeblu taktycznym. Jednak pod naciskiem społeczności międzynarodowej obydwa państwa utworzyły strategiczne dowództwa: noszą one identyczną nazwę National Command Authority (NCA)³². Należy zauważyć, że dopiero w 2005 roku zainstalowano bezpośrednie połączenie telefoniczne, tzw. „gorącą linię” między New Delhi a Islamabadem, dzięki któremu możliwe jest bezpośrednie komunikowanie się przywódców zwaśnionych państw w razie zaistnienia sytuacji konfliktowej³³. Warto przypomnieć, że to podstawowe narzędzie zabezpieczające przed przypadkową eskalacją konfliktu, funkcjonuje między Waszyngtonem a Moskwą od 1962 roku, a więc od kryzysu kubańskiego, o którym wspominał prof. Waltz.

Konkluzje

Oceniając perspektywy dalszego rozwoju sytuacji na Subkontynencie Indyjskim, można zauważyć że teorie realistyczne najlepiej odpowiadają na pytanie o kierunek tych zmian. Analogie z konfliktem Wschód-Zachód z okresu Zimnej Wojny są aż nadto widoczne. Różnice ideologiczne między Pakistanem a Indiami nie są jednak aż tak głębokie, jak między komunizmem sowieckim, a amerykańską demokracją. W obu państwach funkcjonują środowiska radykalne, które wprost nawołują do unicestwienia przeciwnika, ale ich głos nie ma wpływu na decyzje polityczne, czego dowodem może być rozsądna postawa prezydenta Vajpaae, stojącego na czele koalicji prawicowej, w skład której wchodzi także fundamentaliści hinduistyczni. Podobnie w Pakistanie, administracja potrafi stanowczo odcinać się od zamachów terrorystycznych dokonywanych przez islamskich radykałów, nawet w imię bliskich sercu większości Pakistańczyków hasła przyłączenia Kaszmiru do „ojczyzny indyjskich muzułmanów”.

Konflikt indyjsko-pakistański co prawda falsyfikuje optymistyczną tezę Kennetha Walta, że mocarstwa atomowe nie prowadzą ze sobą wojen, ale jed-

nak jest dowodem na to, że społeczność międzynarodowa z większą uwagą i powagą traktuje konflikt między państwami, które posiadają broń nuklearną i są gotowe w pewnych okolicznościach jej użyć, niż ma to miejsce w przypadku konfliktów pomiędzy pozostałymi państwami.

Realizm nakazuje również pozbyć się złudzeń co do ewentualnego rozbrojenia atomowego: Indie i Pakistan widzą potencjał odstraszący posiadanej przez siebie broni, a więc są zainteresowane w jego rozbudowie, a nie ograniczaniu. Ponadto przykład Ukrainy i złamania przez Rosję tzw. „memorandum budapestzańskie”, na mocy którego Kijów zrzekł się statusu mocarstwa atomowego, w zamian za (jak się okazało puste) gwarancje międzynarodowe dla swej integralności terytorialnej nie jest budujący.

Dla Indii i Pakistanu nie istnieje obecnie żadna alternatywa dla rozbudowy potencjałów atomowych i środków zabezpieczenia przed atakiem raketowym. Jedynym rozsądnym działaniem, jakie może wobec tego podjąć społeczność międzynarodowa, jest zachęcanie stron do prowadzenia dialogu docelowo zmierzającego do rozwiązania problemu kaszmirskiego (o ile to jest w ogóle możliwe, ale to rozważanie wykracza poza formułę tego artykułu). Już same dyskusje bilateralne, wspierane przez mocarstwa, są pewnym optymistycznym sygnałem. Osiągnięcie przez Pakistan poczucia względnego, subiektywnego bezpieczeństwa, jakie daje równowaga sił, może być (w czym należy się zgodzić z Johnem Mearsheimerem) ważnym czynnikiem sprzyjającym stabilizacji sytuacji na Subkontynencie.

Zdaniem niektórych obserwatorów rozważanie to może być obciążone jednak pewnym istotnym potencjalnym błędem: nie zakłada możliwości przejścia władzy w Pakistanie przez siły fundamentalistyczne (zbliżone ideologicznie do afgańskich i pakistańskich talibów), czy też przejście przez nie kontroli nad arsenalem nuklearnym Islamabadu. Wydaje się jednak, że zarówno czynniki wojskowe, jak i partie polityczne głównego nurtu pakistańskiej sceny politycznej są zbyt silne i zbyt zdeterminowane, by do tego „czarnego scenariusza” dopuścić. Podobnie ewentualne zwycięstwo wyborcze prawicowej koalicji BJP w Indiach nie musi oznaczać pogorszenia relacji bilateralnych, gdyż dotychczasowe doświadczenia wskazują, że ugrupowanie to „zapomina” o swoich radykalnych hasłach zaraz po objęciu władzy w państwie.

PRZYPISY

- 1 Między innymi w artykułach „The Spread of Nuclear Weapons: More May Better”, *Adelphi Papers*, Number 171, London 1981; „Why Iran Should Get the Bomb? Nuclear Balancing Would Mean Stability”, *Foreign Affairs*, July/August 2012, <https://www.>

- mtholyoke.edu/acad/intrel/waltz1.htm, <http://www.foreignaffairs.com/articles/137731/kenneth-n-waltz/why-iran-should-get-the-bomb> (4.02.2014).
- 2 „Conversations in International Relations: Interview with John J. Mearsheimer”, *International Relations* nr 20/2006; „India Needs The Bomb”, *New York Times* 24.03.2000, <http://www.nytimes.com/2000/03/24/opinion/india-needs-the-bomb.html>, mearsheimer.uchicago.edu/pdfs/A0041.pdf (4.02.2014).
 - 3 L. Ziring *Pakistan in Twentieth Century. A Political History*, Karaczi 1999 s. 31.
 - 4 S. P. Cohen *The Idea of Pakistan*, Washington D.C. 2004 s.5–6.
 - 5 G. Johnson „Partition, Agitation and Congress Bengal 1904–8”, *Modern Asian Studies* 2004, nr 3/7 s. 533–88
 - 6 P. Pania, *Article on Lahore Resolution*, <http://worldsindhi.org/publishedreports/5july05.html> (3.10.2003).
 - 7 S. Tahir-Kheli India, *Pakistan and the United States. Breaking with the Past*, New York 1997 s. 31–2
 - 8 <http://www.massviolence.org/Thematic-Chronology-of-Mass-Violence-in-Pakistan-1947-2007> (28.05.2014).
 - 9 http://www.bbc.co.uk/history/british/modern/partition1947_01.shtml (28.05.2014)
 - 10 K. Iwanek, A. Burakowski *Indie. Od kolonii do mocarstwa. 1857–2013*, Warszawa 2013 s. 190–2.
 - 11 S. Weissman, H. Krosney, *The Islamic Bomb*, New York 1981 s. 161.
 - 12 R. D. Burns, J. M. Siracusa, *A Global History of Nuclear Arms Race. Weapons, Strategy and Politics*, Santa Barbara 2013 s.361.
 - 13 S. Wolpert *Nowa Historia Indii*, Warszawa 2010 s. 471–3.
 - 14 S. Weissman, H. Krosney, *The Islamic Bomb*, Nowy Jork 1981 s. 133.
 - 15 Z. A. Bhutto Z. A. Bhutto, *Myth of Independence*, Karaczi 1969 s. 85.
 - 16 <http://www.sipri.org/yearbook/2013/06> (25.04.2014).
 - 17 <http://www.nrdc.org/nuclear/southasia.asp>(25.04.2014).
 - 18 <http://www.telegraph.co.uk/news/worldnews/asia/pakistan/10507342/India-Pakistan-nuclear-war-could-end-human-civilisation.html> (28.05.2014).
 - 19 <http://worldpopulationreview.com/countries/india-population/>.
 - 20 <http://worldpopulationreview.com/countries/pakistan-population/major-cities-in-pakistan/>.
 - 21 <http://www.nti.org/gsn/article/india-pakistan-tactical-arms-race-very-risky-new-report-says/> (15.10.2013).
 - 22 M. Fitzpatrick, *Overcoming Pakistan's Nuclear Dangers*, Londyn 2014 s. 28.
 - 23 <http://www.epsusa.org/publications/newsletter/2003/nov2003/baskaran.pdf> (20.10.2013).
 - 24 <https://www.mtholyoke.edu/acad/intrel/waltz1.htm> (20.20.2013).
 - 25 http://iis-db.stanford.edu/pubs/23588/Sagan_Waltz_-_National_Interest_-_The_Great_Debate.pdf (20.03.2014).
 - 26 <http://www.globalsecurity.org/military/world/war/kargil-99.htm> (15.02.2014)
 - 27 <http://mea.gov.in/in-focus-article.htm?19005/Simla+Agreement+July+2+1972> (20.03.2014).
 - 28 V. Lowe, A. Roberts, J. Welsh, D. Zaum, *The United Nations Security Council and War. The Evolution of Thought and Practice since 1945*, Oxford 2008 <http://books.google.pl/bo>

oks?id=igzyRYYIJK4C&pg=PR3-IA46&lp=PR3-IA46&dq=simla+agreement+security+council&source=bl&ots=0-HT1Lz5qf&sig=0C2bp42PipMuxtox0ZC-LTGRLpGE&hl=pl&sa=X&ei=PMlaU4yNMI nD7Abwo4HIBA&ved=0CE-AQ6AEwAg#v=onepage&q=simla%20agreement%20security%20council&f=false (24.03.2014).

29 <http://www.atimes.com/ind-pak/AG07DfoI.html> (24.03.2014).

30 http://www.stratfor.com/weekly/20081201_strategic_motivations_mumbai_attack (24.03.2014).

31 <http://www.nytimes.com/2000/03/24/opinion/india-needs-the-bomb.html> (20.10.2013).

32 <http://www.southasiaanalysis.org/paper589>; <http://www.sassu.org.uk/html/Pakistan%20Nuclear%20Command%20and%20Control%20Final.pdf> (23.04.2014).

33 <http://www.radioaustralia.net.au/international/radio/onairhighlights/460830> (23.04.2014).